Rok I. Kraków, Sobota 23 Listopada 1889. Nr. 54.

Przedpłata wynosi:
W Krakowie: miesięcznie 85 cnt., kwartalnie 2 złr. 50 cnt., półrocznie 5 złr., rocznie 10 złr.—Za odnoszenie do domu dolicza się 10 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej: miesięcznie 1 złr. 10 cnt., kwartalnie 3 złr. 25 cnt., półrocznie 6 złr. 50 cnt., rocznie 13 złr.
Za granicą kwartalnie 4 złr. 50 cnt.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Małe ogłoszenia na pierwszej stronie 20 cnt. taksa i 4 cnt. od wyrazu; na ostatniej stronie 10 cnt. taksa i 2 cnt. od wyrazu. W rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów „Kurjer“ — Kraków.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Szewska l. 7, I piętro.

Od Wydawnictwa.

*W Wadowicach rozpoczęła się rozprawa przeciw ajentom emigracyjnym. W **Kurjerze** znajdą Czytelnicy codzień sprawozdanie z tego sensacyjnego procesu.*

Do końca roku prenumerata Kurjera wynosi:

w miejscu . . . *złr.* **1·28**
na prowincji . . „ **1·65**

Kupiectwo i handel.

II.

Z zadowoleniem zaznaczamy, że myśl, którąśmy podnieśli, mianowicie, iż potrzeba ze strony kraju przyjść w pomoc budzącemu się kupiectwu i handlowi drobnemu po wsiach, znalazła odgłos w propozycji już w kołach sejmowych poruszonej, aby przeznaczyć 15.000 złr. na popieranie Kółek rolniczych a w szczególności na zakładanie sklepików wiejskich.

Nie wątpimy, że myśl ta znajdzie poparcie i Sejm, fundusz 15.000 złr. na sprawę tak ważną uchwali.

Jeżeli stworzono fundusz przemysłowy dla doskonalenia rękodzielnictwa krajowego i dotychczasowy postęp w wykonaniu tych wyrobów uznaje się za rozwój i postęp „przemysłu“ — to, zdaniem naszem, daleko słuszniej należy się dopiero „rozwojowi handlu i kupiectwa“ nazwa „przemysłu“ — i popieranie tego ostatniego potrzebniejsze jest w obecnej chwili więcej, aniżeli samo wspieranie i rozwój szkół przemysłowych, a właściwie mówiąc rękodzielniczych.

Pieniądze przez kraj dotychczas wyłożone nie zmarniały, owszem doprowadzono do tego, że mamy już rzeczywiście tkaczów, stolarzy, kołodziei, koszykarzy i t. d. dosyć wykształconych i wyrabiających każdy w swym zawodzie przedmioty czyli towary wcale dobre i trwałe.

Ale czego brakuje? Nie przemysłu rękodzielniczego, ale „przemysłu kupiecko-handlowego“. Towary, w naszych szkołach przemysłowych lub przez rękodzielników, którzy z nich wyszli, wyrabiane, nie mają zbytu, a ten, który ich potrzebuje lub nabyć ich pragnie, albo ich nie znajduje, albo przekonuje się, że są droższe od zagranicznych.

A wszystkiemu winien brak przemysłu „kupiecko-handlowego“ — co właściwie na nazwę przemysłu i rozwoju industrji zasługuje.

Dotychczasowe usiłowania w tym kierunku są niedostateczne i za mało też przez kraj popierane. Mówi się dużo o popieraniu przemysłu krajowego, zakładaniu szkół przemysłowych itd., a zapomina, że do rozwoju handlu, do wzrostu kupiectwa, zwłaszcza przy naszych warunkach i wobec tego, że handel i kupiectwo w obcych są rękach, potrzeba największych wysileń i wspieranie tego to przemysłu „handlowo-kupieckiego“ jest pierwszorzędnej doniosłości, jeżeli mając swoich tkaczów, mamy przestać sprowadzać wyroby płócienne z zagranicy, a mając innych swoich rękodzielników wydoskonalonych, w ich a nie w zagraniczne mamy się zaopatrywać wyroby.

Zmysł ten kupiecko-handlowy, jak już zaznaczyliśmy, budzi się i wobec dobrych skutków jak dziś osiągniętych, rokuje najlepsze nadzieje na przyszłość.

Jeżeli nadzieje te spełnić się mają, musi kraj naśladować rząd francuzki, który na rozwój handlu i kupiectwa tak baczną zwraca uwagę i wszelkimi sposobami je wspiera. Kraj nie może, tak jak czyni rząd francuzki, ułatwiać kupcom przedsiębiorstw przez ulgi podatkowe i cłowe, tudzież zasiłki z funduszów państwowych, ale za to tembardziej powinien przychodzić w pomoc przedsiębiorstwom krajowym, usiłującym handel i kupiectwo ująć w swe ręce, broniąc ich przed nakładaniem podatków na spółki zarobkowo-przemysłowe, a ze swej strony udzielając zasiłków z funduszu krajowego na przedsiębiorstwa handlowo-kupieckie.

Jeden bazar krajowy w Krakowie dla wyrobów krajowych jest bez wątpienia niedostatecznym, i na to, aby wyroby krajowe były „tańsze“ i mogły konkurować z zagranicznemi, nie wystarczy.

A oprócz pomocy, z jaką kraj powinien przychodzić w pomoc kupiectwu i handlowi chrześcijańskiemu, potrzebaby także, aby ludzie, posiadający mniejsze kapitały a szukający w przemyśle kupiecko-handlowym uzyskania podstaw do bytu, nie cisnęli się przeważnie do miast wielkich, ale szukali na prowincji zyskownego i częstokroć pewniejszego pomieszczenia dla swych kapitałów.

Exempla trahunt. Znamy wychodźcę z Królestwa, który zmuszony z uratowanym kapitałem schronić się do Galicji, próbował go najpierw we Lwowie lokować. Widząc, że nic tam osiągnąć nie może i że kapitał topnieje, wycofał co się uratować dało i przeniósłszy się do prowincjonalnego miasteczka otworzył sklep — który przy pracy i oszczędności zabezpieczył dla niego i rodziny byt wcale przyzwoity.

Znamy innego człowieka, który straciwszy prawie wszystko na młynie parowym, resztkę zasobów uratował w ten sam sposób. Założywszy sklep na prowincji, po kilkunastu latach pracy dorobił się majątku i dziś posiada własny dom piętrowy w miasteczku, w którym dalej sklep prowadzi.

Jeszcze jeden przykład. Znamy miasteczko w Galicji, gdzie przed kilkunastu laty nie było żadnego sklepu chrześcijańskiego. Znalazł się człowiek przedsiębiorczy, Polak, który z niewielkim kapitałem go otworzył — i zaczął dobre robić interesy. Wkrótce po nim Rusini założyli „kramnicę narodną“ — i ta się utrzymała. Zachęceni tem powodzeniem otworzyli sklepiki chrześcijańscy mieszczanie, najpierw jeden, potem drugi, a nawet i trzeci, choć miasteczko liczy zaledwie kilka tysięcy mieszkańców. Co prawda zysków wielkich mieć nie mogą, ale ostatecznie wszyscy się trzymają.

I nic w tem dziwnego. Wszakże w każdem naszem mieście i miasteczku sklepów jest kilkadziesiąt — a wszyscy ci kupcy i przekupnie nietylko żyją, i majątki robią. Czyż więc nie dowód, że w miastach i miasteczkach naszych może się utrzymać kilku i kilkunastu kupców chrześcijańskich, byleby się znaleźli ludzie pracy, zapobiegliwości i „oszczędności“, którzyby chcieli poświęcić się temu zawodowi dla swojego zysku i dla podniesienia krajowego handlu i kupiectwa.

Z Sejmu.

Na 23 posiedzeniu Sejmu, 20 listopada po odczytaniu petycyj, których liczba dosięgła cyfry 1069 i odesłaniu ich do odnośnych Komisyj, uchwalono udzielić prawa do poboru myta:

W Kołodrubach od mostu na rzece Dniestrze; obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Czułowicach od mostu na rzece Wereszcy na lat 5, począwszy od wejścia w wykonanie uchwały sejmowej.

Do porządku dziennego przechodzi na stępnie Izba nad petycją gminy Rybno o przyznanie jej prawa do poboru myta mostowego na Czeremoszu w Rybnie.

Gminie miasta Buczacza zezwoliła Izba na pobór myta kopytkowego *na lat 3.*

Nastąpił wybór członka Wydziału kraj. z grupy gmin wiejskich. O wybór ten toczyła się zacięta walka. Prawica chciała przeprowadzić p. Adama Jędrzejowicza, inni pragnęli, aby wybrano Rusina p. Sawczaka. Przy głosowaniu próbnem otrzymał Jędrzejowicz głosów 24, Sawczak 33. Gdy jednak przyszło do wyboru w Sejmie wyszedł zwycięzko p. Adam Jędrzejowicz 34 głosami na 65 głosujących, Sawczak miał tylko 29 głosów. Niespodziewany ten wynik przypisują zakulisowej agitacji prawicy. Zastępcą wybrany p. Brykczyński 34 głosami; Rusini przy wyborze zastępcy oddali białe kartki.

P. Stadnicki zdaje sprawę z wniosków dodatkowych Rutowskiego w sprawie gorzelnianej. Wnioski te opiewają: wzywa się rząd, aby rozpoczął rokowania z rządem węgierskim celem zmiany §§. 5, 6 i 28 ustawy o podatku wódczanym, mianowicie, aby opodatkować spirytus wyrabiany na własny użytek, głównie na Węgrzech i Chorwacji; aby opodatkowano spirytus używany do celów przemysłowych; dalej, aby stopę podatkową gorzelń rolniczych zrównać ze stopą podatkową wódki kontyngentowanej, wreszcie, aby zniżyć taryfy przewozowe dla spirytusu. Komisja proponuje przekazać te wnioski Wydziałowi krajowemu z poleceniem udzielenia ich fachowej ankiecie, zwołać się mającej, gdyż merytoryczne załatwienie tychże jest teraz dla krótkości czasu niemożliwe.

Poseł Abrahamowicz zarzuca Komisji, że z tak błahym przyszła wnioskiem, który obniża wartość i znaczenie sprawy tak piekącej. Mówca nie przywięzuje żadnych nadziei do ankiety, bo rząd stoi zawsze na swem stanowisku i nie uwzględnia potrzeb wyłącznie krajowych. Żąda, aby wnioski Rutowskiego były ankiecie przekazane nie jako przedmiot do obrad, ale jako wyraz życzeń i potrzeb kraju.

P. Rutowski zauważał ironicznie, że pioruny na obecny przykry stan gorzelnictwa padają tylko na korytarzach, a w sejmowej sali nikną, tak, że rząd może myśleć, że w tej sprawie Sejm nie ma nic do powiedzenia

P. Gross broni wniosków Komisji. Zaś p. Szczepanowski stawia wniosek, aby przekazać wnioski Rutowskiego ankiecie, przez rząd zwołać się mającej, ale równocześnie polecić, aby Wydział kraj. zwołał ankietę krajową, któraby zebrała i ułożyła w pewną całość wszystkie życzenia kraju. Jak niesłuszne są taryfy dla spirytusu dowodzi to, że w namowie trzeba o 70 zlr. drożej płacić za spirytus niż naftę, co jest nieuzasadnionem.

Po przemówieniu sprawozdawcy, który się zgadza na wniosek Szczepanowskiego, Izba takowy uchw la.

Rozpoczyna się rozprawa budżetowa.

Komisja budżetowa w budżecie krajowym na rok 1890 preliminuje:

dochody w kwocie . . .	497.760 złr.
wydatki	4,656.470 złr.
Niedobór	4,158.710 złr.
36 cnt. dodatków i pożyczki	4,159.859 złr.
Nadwyżka	1.149 złr.

Przy rozprawie ogólnej zapisali się do głosu pp. Szczepanowski za, Romańczuk za, Siczyński przeciw, Dzieduszycki W. za, Antoniewicz i Kozłowski Z. przeciw, Czartoryski za, Romanowicz za.

Pierwszy zabrał głos ks. Siczyński: Idea autonomji gminnej zrosła się z życiem ludu. Mówca jest przeciwny połączeniu się obszarów gminnych z dworskiemi. W kwestji szkolnictwa są postępy, ale na polu ekonomji ślepo się postępuje. Nie miano względu na narodowość. A szkoła musi być narodową. Rady powiatowe — serca idei autonomicznej — nie odpowiadają tej idei, drażnią, sprawy zaogniają. Reformy są tu niezbędne. Sejm powinien z ciepłem sercem przystąpić do naprawy stosunków w tej mierze.

P. Szczepanowski godzi się z myślą ks. Siczyńskiego o samopomocy i autonomji gmin. Zadaniem Izby powinno być pogodzenie ogólnych interesów kraju z potrzebą samopomocy gminy.

Mowca przytacza za przykład Anglję, która umie łączyć stronnictwa, gdy idzie o dobro kraju, o uznanie dla ludzi, którzy dla kraju pracowali. Można być przeciwnikiem politycznym, ale oddawać cześć i uznanie tam, gdzie się to należy. Na dowód mowca przytacza Dunajewskiego, jako wielkiego finansowego polityka, namiestnika Badeniego, jako człowieka energicznego, pracowitego i t. d. Na polu ekonomicznem wszyscy mogą być równouprawnieni w wspólnej pracy. Bezradni stoimy wszyscy, nie produkujemy tyle, ile moglibyśmy. Chciejmy pracować, a reszta znajdzie się niezawodnie.

Koniec posiedzenia o godz. 4 m. 10 po południu.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Rosja o Brazylji.

Charakterystycznem jest, w jakim tonie odzywają się pisma rosyjskie o rewolucji brazylijskiej. *Journal de St. Petersbourg*, który pierwszą wiadomość o rewolucji zamieścił z widocznym niesmakiem, powraca znowu do tych wypadków, wyrażając ubolewanie, że oto już i Brazylja pozwoliła sobie na luksus wojskowego pronunciamento, i wyraża obawę, że wskutek upadku ostatniej monarchij amerykańskiej, Brazylja kroczy ku smutnej przyszłości.

„Zachodnia Europa, kończy ten dziennik, przyzwyczaiła się zaliczać Brazylją do tych krajów, w których zawikłania różnego rodzaju należą do regularnych objawów i w niczem nie naruszają rękojmi bezpieczeństwa. Emigranci dążyli do Brazylji zbitemi masami. Obawiać się można, że Brazylja na czas długi straciła charakter bezpiecznego schroniska dla emigrantów“. Z tych wynurzeń petersburskiego pisma jasno przebija, jak wielki wstręt panuje nad Newą do republikańskiej formy rządu nawet w Ameryce.

Rozmowa z Milanem.

Wiedeńska *Correspondence de l'Est* zdaje sprawę z rozmowy, jaka onegdaj toczyła się między królem Milanem a jednym z jej przyjaciół. Dowiadujemy się tam wielu bardzo ciekawych szczegółów o pobycie byłego monarchy w Belgradzie.

„Przedewszystkiem nie prawdą jest — powiedział, między innemi, Milan — jakobym zrzekł się prawa do czuwania nad wychowaniem mego syna, albo też podpisał jakąś umowę co do widywania się Aleksandra z matką. Król tylko wtenczas widywać się z nią będzie, kiedy na to zezwolić uznam za stosowne. Wyjechałem z kraju z zamiarem zabawienia zagranicą przez kilka miesięcy, a zgodziłem się na to, aby królowa widywała się z synem raz w roku. Podczas mej nieobecności sytuacja zmieniła się. Królowa wróciła do Belgradu i stara się tam usunąć mój wpływ na wychowanie młodego króla. Ale, jak dawniej nie mogłem cierpieć intryg królowej, która zmawiała się z mymi wrogami wcelu paraliżowania mojej polityki i postarałem się z tego powodu o rozwód, tak i dziś nie dopuszczę, aby król Aleksander ulegał wpływom matki i otaczających ją osób. Syn mój dojrzał już na tyle, że pojmuje, iż obecność królowej w Serbji naraża regencją i ministerjum na różne przykrości a jemu samemu wielką przynosi szkodę. Dlatego tak on, jak regenci i ministrowie, pragną pozbyć się jak najprędziej tej burzycielki pokoju. Wydalić jej nie pozwalają rządowi ani konstytucja, ani należne matce monarchy względy. Wie o tem Natalja i wyzyskuje to położenie nie rozumiejąc, że podkopuje przez to tron własnego syna“.

Z oburzeniem wspomniał następnie Milan o byłym prezesie gabinetu p. Garasaninie, który pojednał się z jego nieprzyjacielem, z Piroczanacem, adwokatem Natalji.

„Postępowcy — powiada król — wyzyskują sprawę królowej w celach agitacyjnych. Jeżeli więc ulegną, wypędzą radykaliści Natalję, ale z nią razem po-

zbawią może korony króla Aleksandra. Odpowiedzialność za to nie na mnie spadnie, albowiem uczyniłem, co było w mych siłach, żeby utrwalić tronu mego syna“.

Skarżył się Milan także na brak dyskrecji, jakiej dopuścił się przyjęty przez niego redaktor jednego z dzienników paryzkich. Pisał on bowiem, jakoby Milan wyraził się w sposób wcale niepochlebny o Serbach. Artykuł odnośny powtórzyły wszystkie młodo-serbskie dzienniki a nieprzyjaciele wyzyskali go na niekorzyść króla, co — zdaniem tegoż — wpłynęło także na niedawne rozprawy nad adresem do tronu.

Bardzo pochlebnie wyraża się Milan o obecnym ministrze skarbu doktorze Vuiczu i przyznaje mu, że lepiej gospodaruje, aniżeli to działo się za jego rządów. Zakupno kolei powiodło się ministrowi najzupełniej. Myślał o podobnej operacji i król, ale byłby ją wykonał li na drodze ugody z towarzystwem francuzkiem. Ściąganie podatków również udaje się obecnemu ministrowi skarbu lepiej, niż jego poprzednikom, ale Milan przypisuje to nowej konstytucji, która pozbawia prawa głosu obywateli, zalegających z opłatą podatków.

Wielką przykrość sprawiła Milanowi Skupczyna, robiąc trudności przy regulowaniu jego apanażów. Byłby on wolał, gdyby pensji jego nie łączono z listą cywilną króla Aleksandra.

Przyszłą zimę zamierza Milan spędzić w Paryżu, gdzie już najął mieszkanie przy ulicy de la Chaussée d'Antin. Na krótki czas uda się może w ciągu zimy do Londynu.

Z Afryki.

Berliński dziennik urzędowy *Reichsanzeiger* ogłosił sprawozdanie kapitana Wissmanna, nadesłane z Mpwapwa pod datą 13 b. m., w którem znajdujemy następujące wiadomości: „Rengo, naczelnik szczepów Simbabwene i Mrogro nie zawiódł zaufania, jakiem go obdarzono, bo występując otwarcie przeciw Buszyry'emu, ułatwił odparcie buntowników. Rozpoczęto prace nad obwarowaniem wioski Renga. — D. 5 b. m. przybyła ekspedycja do wsi Makondokwa, gdzie poprzednio Buszyry dłuższy czas bawił. Mieszkańcy tej miejscowości przynieśli podarki i odebrali w zamian listy bezpieczeństwa. -- D. 12 b. m. przybyła karawana w pośpiesznym pochodzie do Mpwapwa. Tam dostał Wissmann list angielskich misjonarzy, adresowany do porucznika Giese. Z pisma tego dowiedział się komisarz rządowy, że porucznik był kilkakrotnie w Mpwapwa, ale widocznie został ztamtąd wypędzony przez krajowców. W czasie pobytu Wissmanna w tej miejscowości, przybyli tam czterej żołnierze od Stanley'a i jeden od Emina baszy. Rozstali się oni z angielskim podróżnikiem d. 10 sierpnia b. r. w Ueunusna i w ciągu 33 dni, w co wliczono już 9 dni odpoczynku, przebyli drogę na Noembo, Nwevimweri i północną część kraju Ugogo. Żołnierze ci donieśli, że wkrótce przybędą do Mpwapwa, wioząc wielki zapas kości słoniowej, Emin basza i Casati na czele 700 żołnierzy sudańskich i wielkiego tłumu ludu, a tuż za niemi Stanley w towarzystwie Europejczyków pp. Nelsen, Jephson, Stairs, Parkes, Bonny i William na czele 240 krajowców pochodzących z Zanzibaru. Emin i Stanley walczyli kilkakrotnie z Mahdystami, pobili ich i zdobyli wielką chorągiew Mahdy'ego. Większa część żołnierzy chciała wracać w strony rodzinne. Dla tego oddał Emin stacje pod komendę dwóch oficerów egipskich. O rozruchach wśród plemienia Senussi, ani też o Chartum lub Abisynji żołnierze nic nie wiedzieli.

Dopóki nie rozstrzygnie się los Buszyry'ego, angielscy misjonarze, mimo przyjaznych z krajowcami stosunków po rzebują obrony, w braku tejże wypadłoby wezwać ich do opuszczenia stacyj. Co się tyczy poblizkich szczepów, nie ulega wątpliwości, że plemię Massai nie napadnie na stację Odznaczający się zaś dzikością szczep Wade, u którego może gości Buszyry, łatwo odpędzić przy pomocy kilku karabinów.

W ostatniej chwili otrzymał *Reichsanzeger* następujący telegram: „Dn. 10 b. m. przybyli do Mpwapwa: Stanley, Emin basza, Jephson, Stairs, dr. Parkes, Nelsen, Bonny, Casati, Schinze, Hofman i jeszcze jeden misjonarz. Wissmann spodziewa ich się na dzień 1 grudnia w Bagamoyo. Stosunki na stacji Mpwapwa ułożyły się pomyślnie“.

Stanley i Emin są więc ocaleni.

KRONIKA.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś, 23 listopada, obchodzi Kościół katolicki, uroczystość św. Klemensa. Rodem Rzymianin, był on trzecim z kolei papieżem. Za Trajana został skazany na wygnanie na półwysep Chersoński gdzie pocieszał i utwierdzał w wierze wielu chrześcijan, skazanych do kopalni i wielu pogan nawrócił do wiary św.; tamże w roku 102 zakończył żywot śmiercią męczeńską, wrzucony w morze z ciężarem uwiązanym u szyi.

Kalendarz. Dziś: św. Klemensa pap. i św. Lukrecji; jutro św. Jana od Krzyża.

Kalendarz historyczny. 23 listopada 1793 roku: Zamknięcie Sejmu Targowiczan w Grodnie.

Kalendarz myśliwski. W listopadzie wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słomki, jarząbki, cietrzewie, głuszce i ptastwo wodne i błotne w ogólności.

KURJER KRAKOWSKI.

* JO. Książę-biskup Dunajewski powrócił z Wiednia z konferencji biskupów austrjackich.

* Komitet, zajmujący się sprawą sprowadzenia zwłok Mickiewicza z Paryża, krząta się około powiększenia na ten cel funduszu. Ogół powinien pamiętać, że zaszczyt spotka Kraków, gdy szczątki wieszcza znajdą tutaj należny im na Wawelu odpoczynek.

* Dzisiaj przybędą z Wilna zwłoki ś. p. Arturowej Bartelsowej. Ostatnią wolą nieboszczki było, aby ją pogrzebano obok małżonka.

* Młodzież akademicka urządziła, jak o tem donosiliśmy, konkurs na wiersz ku czci Adama Mickiewicza. Nadesłano 8 wierszy, opatrzonych godłami, i 1 bez godła. Oto ich poczet: „Per aspera ad astra; Przyjaciel prawdy; Wolność kolebką szczęścia; W obronie prawdy; Polska — Litwa — Ruś; Wajdelota; Ile on uczuć wlał do swego płodu, tyle wziął życia ze swego istnienia; Jestem miljon, bo za miljony kocham i cierpię katusze“. Rezultat konkursu w tych dniach ogłoszonym zostanie. Bilety na wieczorek sprzedają się w lokalu Czytelni akad. (Bracka 4) od dzisiaj do 29 b. m. w godzinach od 10—12 i od 2—4; w hotelu Saskim zaś 30 b. m. i 1 grudnia od 11—5, 2 grudnia od 9—7 wieczorem.

* Na wieczorek Mickiewiczowski urządzany staraniem młodzieży akademickiej ma przybyć ze Lwowa panna Heller.

* Jutro w Warszawie w kościele św. Krzyża bierze ślub, była artystka naszej sceny panna Marja Iwanowska, której *nom de guerre* brzmiało Stefańska. Szkoda dla sceny ojczystej siły młodej, która mogłaby była wyrobić się na pożyteczną artystkę, gdyby hymen nie stanął na przeszkodzie. Cóż na to poradzić, gdy związki rodzinne ciągną tak bezwzględnie. Sztuka traci drugą siłę w jednej rodzinie, siostra naszej artystki, znakomita pianistka p. Jadwiga opuściła estradę, aby zostać profesorową aż w Tomsku. Niema na to rady.

* W niedzielę odbędzie się zgromadzenie członków Towarzystwa muzycznego w lokalu na Placu Szczepańskim l. 3. Bliższe szczegóły podamy później.

* Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę dnia 23 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali 43 (Helcla) w Col. nov.

* Magistrat miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo wykonywania robót reperacji i potrzebnych dostaw na rok 1890 odbędzie w dniach 25, 26, 27, 28 i 29 listopada b. r. w Magistracie w Wydziale ekonomicznym publiczna licytacja.

* Skład kółka filologicznego przy tutejszym uniwersytecie na rok bieżący stanowią: kol. Jan Rozwadowski jako prezes, kol. Jan Piechota jako wiceprezes, kol. Tomasz Misicki jako sekretarz. Kółko obchodzi tego roku 10-tą rocznicę swego założenia, początkowo połączone było z Czytelnią akademicką, obecnie od 5 lat stanowi instytucję samoistną.

* Przystań na Wiśle, na prawym brzegu w Dębiu, albo na lewym w Krakowie zajmuje obecnie odnośne sfery. Ostateczny termin do oświadczenia się gminy miasta oznaczony na dzień 30 b. m.

* P. adw. dr. Deiches prosi nas o zaznaczenie, że w zupełności zgadza się z konkluzją artykułu *Kurjera Polskiego* „W ważnej sprawie sądowej,“ aby konkursa i kuratele rozdzielano adwokatom kolejno, że jednak sam nie może się zaliczyć do uprzywilejowanych, gdyż po otwarciu adwokatury nie otrzymał żadnego konkursu przez lat cztery, a gdy mu wreszcie sąd poruczył sprawę konkursową, po upływie dwóch dni napowrót ją utracił, gdyż zebranie wierzycieli innego adwokata na zarządcę masy powołało.

* Radca dworu Englisch powrócił wczoraj z Wiednia i objął urzędowanie.

* W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę dnia 23 listopada od godz. 12—1 publiczny wykład dyrektora Muzeum Narodowego, prof. szkoły Sztuk Pięknych, Władysława Łuszczkiewicza: „O harmonji barw ze szczególnem uwzględnieniem stroju i robót kobiecych“.

* Do podanych przez nas na tem miejscu wiadomości o przygotowaniach, jakie się czynią w naszych szkołach w celu uczczenia pamięci największego naszego poety, dodajemy, że i szkoła realna urządza na cześć jego wieczorek, z którego dochód przeznaczony na studencką pomoc bratnią.

* Komitet Wieczoru Mickiewiczowskiego w Nowym Sączu udał się do tutejszego komitetu akademickiego z prośbą o nadesłanie jednego z odznaczonych na konkursie wierszy na cześć nieśmiertelnego Adama. Utwór ten zostanie wygłoszony na Wieczorze, który d. 28 b. m. odbędzie się w wspomnianem miasteczku na cześć wieszcza.

* W Krzeszowicach odbędzie się jutro w Niedzielę Wieczorek Mickiewiczowski, do którego uświetnienia przyczynią się panny: Heumanówna i Kołomarnikówna z Krakowa.

* Abrahamowicz i Ruszkowski piszą komedję p. t.: *Teść*, a nie *Treść*, jak wspomniały niektóre nasze dzienniki, powtarzając omyłkę za warszawskiemi.

* Dziś pierwsze przedstawienie słynnej komedji Dumanoir'a *Oj kobiety, kobiety.* Popisowe role mają panie: Hoffmanowa i Sułkowska, pp. Lubicz, Rygier, Ruszkowski i Konopka. Komedja ta powtórzoną będzie we wtorek. W niedzielę danym będzie po raz siódmy wesoły *Książę Pan*, który wstępnym bojem zdobył sobie uznanie naszej publiczności. Najbliższą nowością repertuarową będzie słynna *Pepa* Meilhac'a i Gonderac'a, z pp. Kałużyńską, Żelazowską — Żelazowskim, Sobiesławem i Ruszkowskim w głównych rolach. Ze wznowień przygotowuje się komedja Blizińskiego *Przezorna mama* i Angier'a *Zięć pana Poirier.*

* W c. k. Expozyturze policji w Podgórzu znajdnie się złoty zegarek ze złotym łańcuszkiem. Zdaje się, że zegarek ten został komuś zrabowanym, gdyż ma uszko gwałtownie wygięte.

KURJER LWOWSKI.

* Pogrzeb śp. Celiny z Dobrzańskich Kulczyckiej odbył się we czwartek przy licznym udziale publiczności. W kościele archikatedralnym zgromadzili się przedstawiciele świata teatralnego, literackiego i dziennikarskiego. Na trumnie zmarłej złożono kilka wspaniałych wieńców.

* Biblioteka słuchaczów prawa posiada pozostałości kasowej w b. r. 410 złr. 51 ct. Walne zgromadzenie członków ustępującemu wydziałowi dało swoje absolutorjum.

* Dziewięcio-letni Ignacy Żygulski zabrał malarzowi szyldów, Dominikowi, pędzle wartości 4 złr. i sprzedał je za 2 ct.!

* Teatr ruski wystawił sztukę Abrahamowicza i Ruszkowskiego: „Mąż z grzeczności“, w tłumaczeniu śp. Hryniewieckiego. Publiczność przyjęła wesołą komedję oklaskami i zupełnem zadowoleniem.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Wskrzesić mają w Przemyślu dawniej wychodzące tamże czasopismo treści przemysłowej.

* P. Zakrzewski, restaurator w Przemyślu, urządzi podczas karnawału kilka balów maskowych. Koncesję od Namiestnictwa otrzymał już inicjator.

* W okolicy Brzozowa dwóch robotników przy podziale chleba tak się poczubiło, że jeden drugiemu zębami wyrwał z ramienia kawał ciała, wielkości czworaka. Przed policją obadwaj czempredzej umknęli.

MIANOWANIA.

* Rada szkolna zamianowała: tymczasowego nauczyciela, Andrzeja Czarniaka, w Dziale, stałym nauczycielem młodszym zawiadującym szkołą filialną w Dziale; tymczasowego nauczyciela, Szymona Gołueta, w Sułkowicach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Sułkowicach; tymczasowego nauczyciela, Juliana Hajewskiego, w Klikuszowej, stałym nauczycielem młodszym zawiadującym szkołą filialną w Klikuszowej; tymczasowego nauczyciela, Stanisława Jankowskiego, w Ludźmierzu, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Ludźmierzu; tymczasową nauczycielkę, Kazimirę Remerównę, w Brodach, stałą nauczycielką młodszą zawiadującą szkołą filialną w Brodach (powiatu wadowickiego).

Minister skarbu zamianował sekretarza skarbowego, Józefa Kędzierskiego, radcą skarbu dla okręgu krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie.

Rada szkolna zamianowała: tymczasowego nauczyciela, Franciszka Ozgiewicza, w Niebyłowie, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Niebyłowie; tymczasowego nauczyciela, Józefa Pitalę, w Stróży stałym nauczycielem młodszym zawiadującym szkołą filialną w Stróży; tymczasowego nauczyciela, Adolfa Bombola, w Tłuczani, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Tłuczani; tymczasowego nauczyciela, Seweryna Domańskiego, w Szlachtowej, stałym nauczycielem młodszym zawiadującym szkołą filialną w Szlachtowej; tymczasową nauczycielkę, Kazimirę Strowską, w Radoczy, stałą nauczycielką szkoły etatowej w Radoczy.

KURJER BUKOWIŃSKI.

* Na wszechnicy czerniowieckiej opróżnione jest stypendjum im. cesarza Franciszka Józefa na rok 1889/90 w kwocie 300 złr

* Klub czern. dziennikarzy i literatów zaprowadził w nowym, elegancko urządzonym i obszernym lokalu stałe zebrania towarzyskie co piątek wieczorem. W ogóle życie klubowe z dniem każdym więcej się rozwija i liczba członków wzrasta nieustannie.

* *Gaz. Czern.* donosi, że urzędnicy telegrafu w Czerniowcach postanowili założyć dla siebie Towarzystwo oszczędności i zaliczkowe. Wypracowano już statuty i przedłożono Rządowi krajowemu do zatwierdzenia.

* W Czerniowcach grasuje pomiędzy dziećmi szkarlatyna, która porywa wiele ofiar.

* Z wielkiem powodzeniem wystąpił w tych dniach na estradzie w Czerniowcach tenor liryczny p. Onet. Krytyka chwali jego głos piękny.

KURJER WARSZAWSKI.

* Ponury dramat rozegrał się przedwczoraj w Warszawie. Ofiarą jest 14-letnia dziewczynka, którą nienawidziła matka rodzona do tego stopnia, że biedne dziecko musiało uciekać, a kiedy je odstawiono do domu rodzicielskiego, wyskoczyło przez okno, czy też zbrodniczą ręką zostało wypchnięte i spadło z trzeciego piętra na bruk. Oznaki życia są słabe. Stało się to u właściciela domu, dr. Zołotnickiego, który taką posiada żonę! Wypadek poruszył wszystkie sfery miasta. Śledztwo w toku. O przebiegu sprawy niezmieszkamy zawiadomić Czytelników naszych.

* W *Kur. Warsz.* czytamy: Młody obywatel żeni się ze spotkaną przez siebie na wystawie paryzkiej młodziutką i osobliwej urody wdową.

Pod względem finansowym jest to najświetniejsze małżeństwo, jakie kiedykolwiek w kraju zawarto.

Nazwiska narzeczonej nie mamy powodu taić: nazywa się ona pani Izydora Camino z Valparaiso w południowej Ameryce i przynosi oblubieńcowi *miljard, czyli tysiąc miljonów franków* posagu, bez grosza długu i do niej wyłącznie należących!

Jest to dziś najbogatsza partja na kuli ziemskiej.

Ale właśnie z tego powodu współubieganie się konkurentów musi być niesłychanem i dlatego, aby ogłosić nazwisko narzeczonego, oczekujemy, by związek jego małżeński stał się czynem dokonanym.

Młodzieniec ma być przezacnym człowiekiem, znanym z osobliwego wykształcenia i rzadkich uczuć obywatelskich.

Jest on przytem nieposolitym znawcą sztuk pięknych i wielkim miłośnikiem literatury i poezji.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Cesarzowa uczy się w Korfu po nowogrecku.

* Profesorowie uniwersytetu wiedeńskiego wnieśli do ministra oświaty przedstawienie, aby nie byli zmuszeni przychodzić na wykłady w uniformach i przy pałaszach. Prawdopodobnie będą się oni pojawiali w togach i biretach.

* Zarząd narodowego muzeum germańskiego oświadczył publicznie, że książę Sułkowski protestował wprawdzie przeciw sprzedaży jego zbiorów, ale sąd w Bonn oddalił go. Obecnie nie zaczepia już książę faktu dokonanego, bo na nic by mu się to zresztą nie zdało, albowiem księżna Sułkowska jako opiekunka męża miała prawo do sprzedania rzeczonych zbiorów, a muzeum nabyło je w dobrej wierze.

* Zdaje się, że fonograf zastosowany do medycyny, będzie jej oddawał wielkie usługi. We Wiedniu robią już z nim lekarze doświadczenia. Między innemi będzie można chwytać bicie serca.

KURJER PARYSKI.

* Na bruku paryzkim dużo teraz mówią o czternastoletniej, hiszpańskiej tancerce. Soledad, która na wystawie robiła tak urodą, jak wdziękiem wielkie wrażenie. Uwiózł ją pewien bankier, człowiek żonaty, a bardzo bogaty. Soledad pojawiła się ostatni raz na wystawie w pancerzu zasianym perłami i rubinami, którego wartość dosięgała 300.000 fr. Był to dar pana bankiera.

* Dla elegantów przybyła w Paryżu niezwykła moda. Są nią koszule jednokolorowe, różowe, niebieskie, lub czerwone, zapięte na guziki jaspisowe, z kamizelką szeroko wyciętą. Modnisie utrzymują, że robią one wrażenie fenomenalne.

* *Journal Officiel* ogłasza rozporządzenie, które zabrania dowozu do Francji i przewozu wołów skopów, kóz i trzody tak z Niemiec jak i Austro-Węgier. Oddziała to zgubnie na nasz handel galicyjski.

ROZMAITOŚCI.

Lalka, która potrafiła wymówić dwa wyrazy „tata“ i „mama,“ była dotychczas ideałem lalki. Wielką innowacyą wprowadza teraz wynalazca fonografu Edison. Urządził on lalki, które mówią wszystko, co się im rozkaże. Urządzenie mechaniczne jest następujące. Głos dziecka mówiącego do przyrządu fonograficznego robi znaki w pierścieniu woskowym. Pierścień ten połączony z błoną reprodukcyjną umieszcza się we wnętrzu lalki i wprawia się w ruch przez nakręcenie kluczykiem. Każdy taki pierścień może objąć 50 do 80 wyrazów, a w lalce da się umieścić kilka pierścieni. Reprodukowane dźwięki dają się słyszeć za pomocą otworków umieszczonych we włosach głowy i w piersi lalki. Lalki te są cięższe od zwyczajnych, a kosztują w Ameryce, gdzie je wyrabia jedno z towarzystw, do 5 dolarów. I w Europie zawiązuje się podobne towarzystwo. Córeczka następcy tronu Elżbieta otrzyma na tegoroczną gwiazdkę taką lalkę z Ameryki. Lalki fonograficzne mogą wywierać i wpływ moralny. Córeczka pewnej pani miała złą nawyczkę kłamania. Matka kupiła jej lalkę; przy sposobności nowego kłamstwa nakręca ją i dziecko słyszy nagle słowa: „Dzieci nie powinny nigdy kłamać“. Jeżeli odtąd kiedy kłamie to chyba w razach najkonieczniejszych.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

— Straciłem wczoraj nagle dwóch przyjaciół.
— W jaki sposób?
— Jeden mi umarł, a drugiego „naciągnąłem“.

* * *

— Chłopcze, czemu cię nie cieszy widok tylu pięknych rzeczy?
— Ach! tatku, ja już o tem myślę ile plag dostanę, gdy je potłukę.

REPERTUAR TEATRALNY.

W sobotę: *Oj kobiety, kobiety*, komedja w 3 aktach, Fr. Dumanoir.

W niedzielę poraz siódmy: *Książę Pan*, komedja w 3 aktach, Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

We wtorek: *Oj kobiety, kobiety*, komedja w 3 aktach, Fr. Dumanoir.

Proces wyzyskiwaczy ludu.

Wadowice 21 listopada.

Na początku dzisiejszego posiedzenia wnosi obrońca dr. Daniel, aby klijenta jego Markusa Schaamera, pozostającego na wolnej stopie, uwolniono do czwartku, gdyż ma on do załatwienia ważne, nie cierpiące zwłoki interesy.

Prokurator, dr. Ogniewski, nie może się zgodzić na takie prowadzenie rozprawy; codziennie kto inny choruje lub prosi o czasowe uwolnienie. Pomimo, że uchwała trybunału w tym kierunku nie wpływa na odroczenie rozprawy — p. prokurator zakłada protest przeciw wnioskowi obrońcy.

Przewodn. przyjmuje do wiadomości oświadczenie dra Daniela, zawiadamiając również, że oskarżony Laufer zasłabł.

Po zadaniu kilku pytań Herzowi przez przewodniczącego, co do pobieranych prowizyj od Friża, Spira i sp., Blausteina i t. d. — kończy się jego przesłuchanie.

Przed trybunałem staje Juljusz Löwenberg, według oskarżenia, dusza „interesów amerykańskich“, ich artystyczny kierownik. Sprawia on wrażenie gorsze, niż poprzedni oskarżeni: Klausner i Herz. Jest to mężczyzna lat pięćdziesięciu kilku, dość dobrej tuszy. Z po za okularów rzuca spojrzenia pełne niepokoju i zakłopotania. Sprytu i przebiegłości twarz jego nie zdradza wcale. Przeciwnie, ze sposobu, w jaki się broni widać, że „artystyczny kierownik“ nie zasługiwał wcale na to miano. W zeznaniach plącze się nieustannie.

Przewodn. odczytuje ustępy z aktu oskarżenia, dotyczące Löwenberga. Miał on dopuszczać się gwałtu publicznego, przekupstwa, występować w charakterze urzędowym, nakłaniać do dezercji i t. d.

Oskarżony nie przyznaje się do winy. Na wstępie prosi o pobłażliwość dla formy, w jakiej odpowiadać będzie, gdyż językiem polskim źle włada. W r. 1883 i 1886 nie był wcale w Oświęcimiu, stwierdzają to dokumenty, o których odczytanie oskarżony prosi.

Przewodniczący oświadcza, że trybunał naradzi się nad tą kwestją.

Przew. Dlaczego Klausner pana angażował?

Osk. Najprzód zawarł on kontrakt z Herzem, ja zaś później przystąpiłem do interesu.

Przew. Który ze spólników miał wybitniejsze stanowisko w agencji.

Osk. Klausner był właścicielem koncesji. Tajemnic w kancelarji żadnych nie było.

Przew. Czy obliczenie dochodów miało miejsce w obecności wszystkich spólników?

Osk. Tak jest. W razach zysku następował w kancelarji proporcjonalny rozdział.

Przew. Od czasu uzyskania koncesji na „Kunart“ i „Hapak,“ dla jakiego towarzystwa pracowaliście?

Osk. Dla Kunarta. Wówczas pojechaliśmy we trójkę (Klausner, Landerer i on) do Hamburga dla układów z tow. Hapaku i Kunartu, gdyż były nieporozumienia konkurencyjne.

Następuje sprawdzanie książek agencyj, co do których oskarżony nie daje stanowczych objaśnień.

Przewodniczący dziwi się jego niewiadomości, ponieważ jako „artystyczny kierownik“ winien o wszystkiem być dokładnie poinformowany.

Gdy weszła na stół sprawa oszustw, dokonywanych, według oskarżenia, przez agencję przy wysyłce okrętów i sprzedaży biletów, zażądał prokurator przedłożenia przysięgłym spisu emigrantów, z których okazuje się, że agenci wysyłali wychodźców najtańszemi okrętami, pobierając ceny najdroższe.

Löwenberg tłómaczy, że ceny dla „Unionu“ i „Paketu“ były jednakie, że emigranci przekładali jechać okrętami „Unionu“, bo przybywszy do Hamburga w poniedziałek lub wtorek mogli dalej odpłynąć „Unionem“ we środę, natomiast nie opłacało im się czekać do niedzieli, kiedy odjeżdżały okręty „Paketu“. Z tego dedukuje oskarżony, że wychodźcy zyskiwali na czasie.

Przewodniczący zestawiając zeznania pierwotne Loewenberga z dokumentami towarzystwa hamburskiego, sądzi, że oszustwa dokonywane były wspólnie z firmą Spiro et Comp.

W dalszym ciągu odpiera oskarżony zarzuty, jakoby miał korzystać z różnicy kursu, przyczem objaśnia manipulacje pieniężne z markami.

Obrońca prof. Rosenblatt dla położenia tamy wszelkim nieporozumieniom w tym kierunku, gotów przedstawić trybunałowi otrzymany przed chwilą urzędowy wykaz giełdy wiedeńskiej, który stwierdza, że w owym czasie, kiedy oskarżony miał się dopuszczać nadużyć, kurs marek wynosił nietylko 62.50, lecz 62.80 i 63.25.

Prokurator sprzeciwia się wnioskowi obrońcy, gdyż trybunał od siebie zażądał już urzędowego sprawozdania.

Przew. potwierdza oświadczenie dra Ogniewskiego.

* *

Na popołudniowej rozprawie wypytywał przewodniczący Loewenberga o stosunek, w jakim pozostawali do agencji Iwanicki, Kostecki, Zoppot i inni.

Iwanicki, według zeznań oskarżonego, brał pieniądze za niedopuszczanie pokątnych agentów na dworzec. Była to prowizja, w kwocie 70 centów od głowy. Płacono mu miesięcznie. Wysokość remuneracji oznaczał Klausner podług liczby emigrantów, których Iwanicki miał pouczać, że agencja jest prawną, a bilety ważne. Zoppot zarabiał przy wymianie pieniędzy. Kostecki wskazywał, gdzie się mieści agentura i radził kupować bilety.

Przew. Oskarżenie zarzuca panu, żeś się dopuszczał zbrodni wymuszenia na wychodźcach, groziłeś im aresztowaniem, policzkowałeś, itd.

Oskar. (płacząc). Nie, to kłamstwo! Emigranci byli z nas zadowoleni. Nasza agencja była dla nich ochroną od napaści pokątnych agentów, którzy rzucali się na wychodźców, „jak zbóje“. Przecież nikt z nich się nie uskarżał.

Przew. Bo nie miał przed kim. Wszyscy byli na żołdzie agencji: policja, żandarmi.

Dalej oskarżony wyjaśnia, że podczas bójek i kłótni nigdy nie był na dworcu; awantury były dziełem bremeńskich naganiaczy. Chlewów żadnych w Oświęcimie nie było — niech się o tem Trybunał i przysięgli osobiście przekonać raczą.

Przew. A czy ubierał się pan w mundur urzędowy starosty?

Oskar. To największa denuncjacja i fałsz. Wszak nie jestem dzieckiem, zanadto też źle mówię po polsku, więc niktby mi nie wierzył.

Przez 4 dni w tygodniu nie byłem w Oświęcimiu, a mimo to źli ludzie twierdzili, że „urzędowałem, jako starosta“. (ogromna wesołość).

Dla odparcia zarzutów o namawianie do dezercji, przypomina oskarżony fakt następujący: Zgłosili się raz do niego dwaj żydzi w zamiarze natychmiastowego udania się do Hamburga. Początkowo udawali zbrodniarzy, potem przyznali, że należą do wojska. Oskarżony nie „wyekspedjował ich“, pouczając, „że w wojsku służyć trzeba“. Dezerterów agencja przed żandarmerją nie ukrywała.

Przew. Komendy wojskowe przedłożyły nam spisy dezerterów. Okazuje się, że od maja 1887 do 24 lipca 1888 uciekło z czynnej służby, obrony krajowej, rezerwy itd. — 3675 osób, ztąd dedukuje oskarżenie, że agencja wiedziała o tem, iż część wychodźców pragnie uchylić się od pełnienia powinności wojskowej.

Osk. nie mógł poznać dezerterów, gdyż nie mieli specjalnych odznaczeń na twarzy. Wogóle kupujący bilety okręto we nie byli właściwie wychodźcami, gdyż udawali się tylko na robotę, by potem wrócić do kraju.

Podobnie czynią robotnicy udający się na zarobek do Rosji. Tych, którzy chcą jechać do Ameryki — powiada Löwenberg — łańcuchami utrzymać nie można.

Przew. odczytuje list Löwenberga do Klausnera, w którym tenże donosi, że posterunek żandarmerji w Oświęcimiu zawiadomiono o przejeździe 36 urlopników. Nie było tam — pisze Löwenberg — 36, lecz tylko 23. Żandarmi mogli się o tem przekonać, gdyby zajrzeli do spichrzów.

Przew. A więc umieszczaliście wychodźców w spichrzach.

Osk. broni się, twierdząc, że to nie byli urlopnicy, lecz zwyczajni wychodźcy, spichrzów żadnych nie mieli, tylko jasno oświetloną salę, gdzie emigranci dostawali słomę.

„Gdybym wiedział, mówi, że list ten odczytany zostanie przed Wysokim Trybunałem, tobym go inaczej był napisał“ (śmiech w sali).

Dalej oskarżony twierdzi, że prowadzono dwa rodzaje ksiąg; w jednych zapisywano zwyczajnych emigrantów, w drugich zaś takich, którzy posiadali tz. „Freischeine“ (wolne karty).

Przew. przedkłada księgi kopijne i spisy wychodźców sędziom przysięgłym.

Między dokumentami znajdują się urzędowe wykazy emigrantów-dezerterów, przesłane sądowi obwodowemu w Wadowicach przez ministerjum wojny. Księgi agencji kontrolowane były przez starostę Födricha, znakiem: „vidi“.

Przewodniczący zestawia wykazy z księgami, o ile te ostatnie obejmują listę dezerterów lub urlopników. Buchalterję agencji okrywa pewna tajemniczość.

Zestawienia dowodzą, że wśród wychodźców, notowanych przez agentów, nie było zbiegów wojskowych.

Na tem przerwano rozprawę o godz. $3^1/_2$ popoł. *b*

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego.“

Lwów 22 listopada. Prawica przesadziła wybór Adama Jędrzejowicza na członka Wydziału z grupy gmin wiejskich; wskutek tego wybór Hoszarda zachwiany. Z całego Sejmu kandydatami są: Sawczak, Wereszczyński, Hoszard i Chrzanowski, a tylko dla trzech jest miejsce.

Wiedeń d. 22 listop. Konferencja biskupów po odbyciu 27 posiedzeń sekcyjnych a 9 plenarnych została zamknięta. Do końca brało udział 26 biskupów i trzech zastępców. Przedmiot narad nie został ogłoszony.

Wiedeń 22 listopada. Komisja karna rozpoczęła swe obrady pod przewodnictwem ministra i wzięła pod obrady nadesłane jej wnioski zaprowadzenia zmian w ustawie karnej.

Wiedeń 22 listop. Komisja dla spraw karnych obradowała w drugiem czytaniu na 60 paragrafami przy udziale ministra Schoenborna.

Rosyjski następca tronu przybędzie tu w piątek przed południem incognito, zabawi krótko u ambasadora rosyjskiego, i odjedzie ztąd do Petersburga.

Wiedeń 22 listopada. „Wiener Tagblatt“ pisze sympatyczny artykuł o Stanleyu.

Praga 22 listopada. Rozprawa budżetowa bardzo ożywiona. Tuma z młodoczeskiego stronnictwa wnosi nieprzyjęcie budżetu.

Budapeszt d. 22 listop. W parlamencie zaszły gorszące sceny i przemówki pomiędzy Tiszą Boethym Karolyi'm, Jokajem i Helfy'm z powodu interpelacji tychże co do polityki Tiszy. Tisza groził zamknięciem posiedzenia.

Budapeszt 22 listopada. Minister finansów Weckerle broni w parlamencie polityki Tiszy i ostro krytykuje postępowanie opozycji.

Kardynał Haynald nie dostał pomieszania zmysłów, lecz cierpi na niezwykłe cierpienie mózgowe, przy którem mówi, rozmawia i wie wszystko, zapomniał tylko najzupełniej czytać i pisać.

Budapeszt d. 22 listop. Cesarz przyjmował Tiszę na dłuższej audjencji, a to z powodu zajść na posiedzeniu Izby.

Budapeszt d. 22 listop. „Budapesteńska Correspondenz“ pisze: W odpowiedzi na doniesienie „Timesa“ oświadczamy, że Milan poczytywał zawsze Pasicsa za wiernego sługę dynastji. Milan wyraził się, że Pasics okazywał się zawsze tak w wewnętrznej jak i w zewnętrznej polityce spokojnym i umiarkowanym politykiem.

Paryż 22 listopada. Dziennik urzędowy ogłasza zakaz przywozu wołów, baranów, kóz i nierogacizny z Niemiec i Austro-Węgier.

Berlin 22 listopada. Pogłoski o zamęściu carewicza z księżniczką pruską Małgorzatą znowu się ponawiają. Rosyjskie koła (petersburskie) liczą, że cesarzowa Fryderykowa dla zasad tolerancji, Bismarck dla polityki, zgodzą się na przyjęcie prawosławia przez księżniczkę.

Berlin 22 listop. Cesarz przyjął prezydjum parlamentu, nie wspomniał jednak nic o polityce.

Berlin 22 listop Parlament obradował nad wnioskami Ackermana, Aibichlera i Kardorfa o zaprowadzenie dowodu uzdolnienia dla czeladników. Ackerman, Metzner i Mehrbach kładą nacisk na to, że rękodzielnictwo nie może być pozostawione bez opieki. Goldschmidt walczy przeciw wnioskowi, twierdząc, że nie należy naruszać zasady wolnego zarobkowania. Na porządku dziennym piątkowego posiedzenia: etat ministerstwa spraw zewnętrznych.

„Reichsanzeiger ogłasza: Cesarz nadał kapitanowi Wissmanowi tytuł majora pozostawiając go przy dotychczasowej komendzie i wcielając do oficerów „à la suite“ 2 pułku gwardji.

Ateny d. 22 listop. Następca tronu przesłał Magistratowi berlińskiemu pismo własnoręczne, w którem dziękuje za życzenia z powodu zaślubin, i oświadcza, że zachowa wspomnienie Berlina i będzie podzielał radość miasta i smutek wraz z małżonką, przy której boku szczęśliwym się czuje.

Rzym d. 22 listop. Bawiąca dotychczas w Atenach cesarzowa Fryderykowa zapowiedziała swój przyjazd do Rzymu, wskutek tego przygotowują pokoje w ambasadzie niemieckiej.

Konstantynopol 22 list. Sułtan kazał na pamiątkę wizyty cesarskiej pary niemieckiej wybić złoty medal.

Paryż 22 listop. 30. Biuro weryfikacyjne parlamentu oświadcza się za uznaniem większej części zakwestjonowanych wyborów konserwatywnych, proponując nieważność tylko co do kilku mandatów.

Paryż 22 listopada W parlamencie sprzeciwia się minister finansów wnioskowi Leydetsa, aby wyrób zapałek uwolnić od opodatkowania. Roche przemawia w tym samym duchu; wniosek jednak Leydetsa przechodzi 293 głosami przeciw 232. W Izbie poruszenie.

Petersburg 22 listop. Na obchodzie jubileuszu artylerji powiedział car: „Jestem przekonany, że artylerja i cała armja moja odznaczy się na polu bitwy. Niech Bóg ustrzeże, aby to się stać miało rychło, ale gdy się stanie, jestem przekonany, że nasza waleczna artylerja i innej broni żołnierze walczyć będą dzielnie za cześć i chwałę drogiej ojczyzny“.

Petersburg 22 listopada. Nowa ustawa organizująca sprawy adwokatury stanowi, że liczba adwokatów żydów może stanowić tylko 10 procent ogólnej liczby obrońców sądowych.

Izwolski przybywa wkrótce tutaj, aby carowi przedłożyć zawarte z Stolicą św. układy w sprawie obsadzenia stolic biskupich.

Petersburg 22 listop. Członkami honorowymi artylerji zostali mianowani: następca tronu, wielki książe Włodzimierz, minister wojny, generalny dyrektor artylerji Sofjano i minister finansów.

Londyn 22 listop. „Times“ pisze: Naszemu wiedeńskiemu korespondentowi powiedział wysoko stojący dyplomata: Bismarck uzyskał w sprawie bułgarskiej zawieszenie broni. Austrja nie zrobiła żadnych koncesji, ale Austrja i Rosja zobowiązały się zachować w sprawie bułgarskiej neutralność.

Medjolan 22 listopada. Z obawy nowych groźnych rozruchów pomiędzy ludnością wiejską przy nadchodzącym terminie odnawiania czynszów dzierżawnych, przedsiębrał rząd środki ostrożności, wzmacniając siły wojska w okolicy.

Aleksandrja 22 listopada. Na parowcu Lloyda „Hektor“ zdarzyła się eksplozja, wskutek pęknięcia kotła; dwu palaczy i maszynista zabici, kilka osób rannych.

New-York d. 22 listop. W San Salvador zgorzał pałac państwowy wraz z państwowem archiwum.

Rewolucja w Brazylji.

Rio Janeiro 22 listopada. Rywalem jenerała Fonseca do prezydentury jest jenerał Pelotas, zwycięzca w wojnie z Paraguayem, który się cieszy powszechną sympatją narodu.

Okręt wojenny do obrony francuzkich poddanych płynie do Brazylji.

Rio Janeiro 22 listopada. Rząd prowizoryczny ogłosił dekret zaprowadzający prawo powszechnego głosowania.

Waszyngton 22 listopada. Dwa okręty wojenne pod rozkazami admirała Gillesa odpłynęły do Brazylji.

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków, d. 21/11.

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . za 100 rubli	124	75	125	50
Marki niemieckie . . za 100 mar.	57	75	58	75
20-to frankówka złota	9	42	9	50
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	104	25	—	—
4½% Poż. kraj. galic. za złr. 100	96	25	97	50
5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	103	50	105	—
4½% Listy zast. Banku kr. za zł. 100	97	25	98	—
5% Obligi komun. „ „ I Emis.	100	25	—	—
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. . .	96	25	97	75
4% „ „ „ „ „ II Em.	94	—	95	—
4½% „ „ „ „ „ . .	98	25	99	25
5% „ „ „ „ „ . .	100	25	101	25
5% „ „ Bank. hip. z prem. 10%	103	—	104	—
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	50	101	50
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	96	50	98	—
4% „ likwid. „ „ „ „ 100	87	—	88	50

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 21 listopada 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austrjac. papier op.	85 45	Obl. ind. gal..	104 —
srebrn. „	85 75	4½% Obl. Poż. kraj. galic..	96 50
4% złota.	108 80	6% List. zas. g. Za.kr. z. 36-l.	97 25
5% pa. nie.	100 95	4½% Listy zas. Banku kr. g..	97 75
Akc. ban. AW..	923 —	Akc. Länderb..	220 30
„ kredytowe	311 —	„ kol. Kar.-L.	186 25
Londyn	118 70	„ „ lw.-czer.	232 50
Napoleony	9 44½	„ „ południ..	129 75
Dukaty	5 61	Ruble	125 50
Marki	58 32½	Srebra	— —
5% Ren. w. pap.	97 05		
4% „ „ złota	101 05		
Losy prem. w..	139 75		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 21 listopada.

Bank. austr....	171 40	4% Lis. lik. pol.	57 70
Krótki Wiedeń	171 15	Ak. kol. Kar. L.	79 75
Banknoty ros..	214 95	austr. kred.	167 75
5% Lis. zas. pol.	62 90	Ultimo Ruble.	214 50

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Orłowski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.